

Swoim gorzej – obcym lepiej... O (nie)równym traktowaniu



nr 5(607) z 1-7 lutego 2019 r., str. 32

<https://warszawskagazeta.pl/kraj/item/6279-swoim-gorzej-obcym-lepiej-o-nie-rownym-traktowaniu>



https://a1.warszawskagazeta.pl/media/k2/items/cache/dad492b7809159ae1b853fc039a974e8_L.jpg

W 2008 r. minister spraw wewnętrznych Grz. Schetyna powiedział, że przywróci się polskie obywatelstwo osobom z „po-marcowej” emigracji, które dotychczas go nie odzyskały. Jeśli komuś wojewoda nie przywrócił obywatelstwa, to minister uchylił odmowę wojewody.

A co z Polakami, których Stalin przesiedlił z Ziemi Wschodnich II RP daleko na wschód, np. do Kazachstanu albo na Syberię? Im nikt nie proponował, że jeśli zdecyduje się wyjechać, to otrzyma paszport stwierdzający, że dana osoba nie jest obywatelem polskim. Nie

było presji, której można ulec lub nie. Spośród polskich Żydów część uległa presji wyrażonej w przemówieniach I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki (19 czerwca 1967 i ponownie 19 marca 1968 r.), część nie uległa.

Fala pomarcowej migracji

Fala migracji po-marcowej ogarnęła 13 tysięcy osób. W niedawnych latach wielu polskich Żydów z emigracji otrzymywało paszporty polskie. Po owym 2008 r. były to rocznicowe ilości czterocyfrowe, wcześniej trzycyfrowe. Łączna ilość beneficjentów tej procedury albo już przekroczyła, albo niebawem przekroczy liczbę po-marcowych emigrantów, a więc będą to także osoby, które nigdy przedtem polskiego paszportu nie posiadały, może nawet całe dotychczasowe życie spędziły poza Polską.

Dlaczego podobnej procedury nie uruchomiono dla Polaków na obszarach b. Związku Sowieckiego? Zwłaszcza dla tych w Kazachstanie i na Syberii, oraz np. dla mieszkających na wschodzie Ukrainy, gdzie teraz toczy się konflikt zbrojny? Już w latach 90. w polskiej prasie można było czasami spotkać wypowiedzi tamtejszych Polaków żalących się na to, że państwo polskie o nich nie troszczy się, nie pamięta, nie ułatwia przeprowadzenia się do Polski potomkom owych wojennych przesiedleńców. Owszem, robi to, ale o wiele zbyt wolno!

Nikt ich nie pytał

Im nikt nie składał propozycji: a może byście wyjechali z Polesia lub Wołynia gdzieś do Azji? – byli traktowani jako obywatele sowieccy, nie mieli wyboru między pozostaniem a nie-pozostaniem, musieli szybko spakować potrzebne rzeczy i zostali przymusowo przewiezieni w dal, w warunkach urągających wszelkiej cywilizacji, samej podróży część z nich nie przeżyła. Niektórym udało się opuścić Raj Krat z wojskiem gen. Andersa, niektórym udało się skorzystać z repatriacji towarzyszącej chruszczowowsko-gomułkowskiej „odwilży”. Ale tylko niektórym.

Zaniechania III RP

Zaniechanie ze strony Rzeczypospolitej Transformowanej woła o pomstę do nieba. Tak jak „krzywdzenie ubogich, wdów i sierot”. Rosjanka, p. Natalia Kandudina, we wzruszającym filmie „Ozjero” <https://www.youtube.com/watch?v=fl_qw-cMzhU> – przedstawiła los pewnej grupy Polaków w Kazachstanie, w tym także to, jak wiara pomogła im przetrwać (pani reżyser jest z własnego wyboru katoliczką, i to żarliwą).

Od 1940 roku upłynęło o 28 lat więcej niż od 1968. To różnica jednego pokolenia! To im, Polakom z b. Związku Sowieckiego, powinny przysługiwać w pierwszej kolejności szanse na uzyskanie polskiego paszportu (nie „karty Polaka” ani „karty stałego pobytu”, lecz po prostu polskiego obywatelstwa poświadczonego paszportem!) i możliwości zamieszkania w Polsce, bez upokarzających procedur czekania na to, aż znajdzie się gmina, która zaproponuje konkretnej rodzinie osiedlenie się na obszarze tej gminy.

Operacja „Most”

Owszem, państwo polskie wkrótce po tzw. przełomie dopomogło w przewiezieniu sporej grupy ludzi z ZSRS. Ale nie Polaków do Polski, lecz sowieckich Żydów do Izraela. Konkretnie – udostępniło samoloty PLL „LOT”. Jak gdyby zainteresowane strony nie miały

swoich linii lotniczych: „Aeroflotu” ani „El Al”! Latem 1991 r. **„Gazeta Wyborcza”** nagłówkiem na kilka szpalt poinformowała: **„Olim jadą przez Polskę”**. Operacja „most” trwała od 1990 do 1992 r. i objęła ok. stu tysięcy ludzi, z którymi Polska nie miała nic wspólnego. Państwo polskie jeszcze dopłaciło do tej operacji. Kiedy od owej operacji „most” minęło ćwierć wieku, zorganizowano huczne jubileuszowe obchody. Bez zająknięcia się w sprawie losu tych, którym Polska powinna była tę przysługę uczynić.

Gwiazdowie „podziękowali”

Polska za to zniosła obowiązek wizowy dla obywateli amerykańskich przybywających do naszego kraju. Pomimo faktu, że USA nie odwzajemniły się tym samym. Obywatele Polski – państwa członkowskiego NATO – musieli poddawać się uciążliwej i upokarzającej procedurze (opisali to z autopsji – w widocznym w sieci tekście **„Za taką wizę dziękujemy”** <<https://www.salon24.pl/u/obywatel/201389,gwiazdowie-za-taka-wize-dziekujemy>> – państwo Joanna i Andrzej Gwiazdowie, kiedy w 2010 r. usiłowali uzyskać wizy amerykańskie w celu odwiedzenia Chicago). Dlaczego Polska nie przywróciła obowiązku wizowego dla Amerykanów? Powinien być podobnie trudny i uciążliwy jak ten, któremu podlegają obywatele Polski w konsulatach amerykańskich. To może obudziłoby władze USA, nie zaś pokorne z polskiej strony przypominanie kolejnych obietnic amerykańskich polityków.

Czy huczne obchody setnej rocznicy odzyskania niepodległości mają zagłuszyć i zamazać ten fakt, że państwo Polskie nie zachowuje się tak, jak gdyby było państwem niepodległym?

Jak było przed wojną?

Prezydent Mościcki w styczniu 1936 r. wydał **„dekret o ochronie interesów Państwa Polskiego i jego obywateli w stosunkach międzynarodowych”**, mający przeciwdziałać między innymi takiej sytuacji, kiedy „państwo obce [...] traktuje obywateli polskich gorzej niż obywateli innych państw”. W ogóle dekret jest krótki, zajmuje najwyżej połowę jednej strony Dziennika

40	Dziennik Ustaw. Poz. 21, 22 i 23.	Nr. 3.
22. DEKRET PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ z dnia 14 stycznia 1936 r.		
o ochronie interesów Państwa Polskiego i jego obywateli w stosunkach międzynarodowych.		
Na podstawie art. 55 ust. (1) ustawy konstytucyjnej i ustawy z dnia 6 listopada 1935 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów (Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 501) postanawiam co następuje:		
Art. 1. Jeżeli państwo obce:		
1) traktuje obywateli polskich gorzej niż obywateli innych państw obcych, albo		
2) ogranicza Państwo Polskie lub jego obywateli w rozporządzaniu swym majątkiem, znajdującym się poza granicami Rzeczypospolitej, a w szczególności utrudnia im dochodzenie swych roszczeń,		
3) nie zapewnia obywatelom polskim, przebywającym na jego obszarze, ochrony prawnej, udzielanej powszechnie przez państwa obce, albo wreszcie		
4) w jakikolwiek inny sposób na skutek wydanych przez siebie przepisów prawnych naraża na uszczerbek interesy materialne Państwa Polskiego		
lub jego obywateli, mogą być wydane zarządzenia ochronne.		
Art. 2. Przedmiot i zakres zarządzeń, przewidzianych w art. 1, określają rozporządzenia Rady Ministrów.		
Art. 3. Kto wykracza przeciwko zarządzeniom, wydanym na podstawie dekretu niniejszego, podlega karze aresztu do roku lub grzywny albo obu tym karom łącznie.		
Art. 4. Uchyła się art. 40 ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o prawie właściwym dla stosunków prywatnych międzynarodowych (Dz. U. R. P. Nr. 101, poz. 581).		
Art. 5. Wykonanie dekretu niniejszego porucza się Ministrom Sprawiedliwości i Spraw Zagranicznych w porozumieniu z innymi właściwymi ministrami.		
Art. 6. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.		
Prezydent Rzeczypospolitej: <i>I. Mościcki</i>		
Prezes Rady Ministrów:		
<i>Marjan Zyndram - Kościalkowski</i>		
Minister Spraw Zagranicznych: <i>Beck</i>		
Minister Sprawiedliwości: <i>Czesław Michałowski</i>		

Ustaw. Polska dzisiejsza godzi się z tym, że obywatele polscy niepolskich narodowości (Niemcy, Ukraińcy, Litwini) korzystają ze zwykłych możliwości, jakie w cywilizowanych państwach przysługują mniejszościom narodowym, w tym nawet – z posiadania reprezentantów w parlamencie, ale nie jest w stanie wymóc ani na Litwie pomyślnego dla Polaków zakończenia problemu z pisownią nazwisk, ani na Niemczech – uchylecia (jeszcze hitlerowskiego) dekretu o statusie mniejszości polskiej w tym państwie.

Latem 2001 r. w radiowej dyskusji (trwała kampania wyborcza do Sejmu i Senatu) jeden z uczestników poruszył kwestię przywileju przyznanego ustawą z grudnia 1989 r. Przywilej polegał na tym, że cudzoziemscy przedsiębiorcy w Polsce byli przez 3 lata zwolnieni od płacenia pewnych podatków. Czyli znowu samo państwo polskie lepiej traktowało obywateli obcych niż swoich. Inwestor zagraniczny miał ułatwioną konkurencję z firmami krajowymi. A jeżeli umiał być nieuczciwy, tzn. skutecznie pozorowane bankructwo i rozpocząć dalszą działalność gospodarczą po zmienionym szyldem, to trzyletnie wakacje podatkowe liczyły się mu od nowa... Dyskutanci szybko zmienili temat, najwidoczniej ten nie był wygodny dla żadnego z ugrupowań, które uczestniczyły w kolejnych koalicjach rządowych przez ostatnią dekadę XX wieku, a których reprezentanci byli w studio radiowym. Najwidoczniej w 2001 r. ten przywilej nadal istniał i szeroki front AW\$LD nie chciał obiecywać zniesienia go. Obawiam się (choć nie wiem, czy tak jest), że aż do tej pory ten przywilej nie został zniesiony...

Te różne przykłady nierównego traktowania – swoich gorzej, obcych lepiej – to kpina z polskiej niepodległości, z przywiązania Polaków do niej. To również sprzyjanie postawom, wyrażającym się w pamiętnych słowach „polskość to nienormalność” i w postępowaniu, polegającym na wyjeżdżaniu z Polski na jak najdłużej, praktycznie na zawsze.

Powyższy tekst jest w wersji, przesłanej do redakcji „**Warszawskiej Gazety**”, nieco odmiennej od opublikowanej tam, ale pierwsza linijka tytułu i śródtytuły pochodzą od redakcji (nie użyłem i nie użyłbym określenia „III RP”, gdyż moim zdaniem Trzecia RP nie istnieje i nigdy dotychczas nie istniała). Wszystkie widoczne powyżej linki internetowe zostały dodane dopiero tu, nie ma ich ani w papierowej, ani w internetowej wersji „**Warszawskiej Gazety**”.